



Rok 26.

PRZEDPŁATA W POZNANIU
Kwartalnie 1,20 mk., z odroczeniem do domu 1,4 mk., mies. 40 f.
z odroczeniem 50 f. — „Wielkopolańca” wychodzi co miesiąc.
REDAKCJA: ulica Dolna Wąlowa nr. 1, I piętro.

Poznań, piątek 20 listopada 1908.

Telefon: Ekspedycji 1013. Redakcji 1142.

PRZEDPŁATA NA POZOSTAŁOŚĆ:
Kwartalnie 1,20 mk., z odroczeniem do domu 1,4 mk.
KONFRATY: od wieczna drobna, 26 f. Ekspedycji się nie wraca.
REDAKCJA: ulica Posadowa nr. 89.

Nr. 267

Katastrofa w kopalni Radbach.

Wrażenie.

Cale miasto Hamm, liczące kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców, było w gorączkowym poruszeniu. Na obliczach smutek i zgnębienie. Tłumy spieszyły pieszko, kołowcami, powozami i samochodami na miejsce wypadku. Ulice Nordstr., Muensterstrasse i Bochumer Weg przepełnione. Ci, którzy wracają, są bardzo poważni, smutni i przygnębieni. Z każdego oblicza czytać można straszne „memento mori”. Orszak spieszących na miejsce wypadku i wracających, jego powagę, smutek i zamyślenie porównać można z rzeszą tych, którzy niedawno w Dzień Zaduszny spieszyli zapalić światła na grobach.

Powietrze dżgiste i im bliżej kopalni, o której mowa, przepełnione swędem i czadem. Słup dymu gęstego wydobywał się z otworu dla ułatwienia gazów i rozrzedzał się w okolicy.

Stosunki w kopalni.

Kopalnia „Radbod” jest własnością firmy górniczej „Gewerkschaft Trieb”, spółki z ograniczoną poręką. Jest jedną z najmłodszych kopalń w tutejszym okręgu przemysłowym. Szyb zaczęto wiercić 1902 r., węgiel wydobywają od lat trzech.

Węgiel był przedniej jakości. Kopalnia bardzo sucha, pomimo, że w pobliżu płynie rzeczka Lippe.

Sucho kopalnie więcej są narażone na wybuchy gazów.

Zarobki.

Górnicy opowiadali, że jeszcze przed dwoma miesiącami zarabiano na dobę 7, 8, 9 a nawet 10 marek. Kopalnia forsowała eksploatację węgla, gdyż węgiel był bardzo pekupny. Znacznie wyższe, niż gdzieś indziej, zarobki były powodem, że z wszystkich stron napływali górnicy i przyjmowali pracę. Zniżono dla tego płacę. W ostatnim czasie zarabiali kruszacy 5,50 do 5,80 mk., taczkarze 3,80 do 4 mk.

Załoga kopalni.

Załoga liczyła, jak nas informował jeden z urzędników kopalni, 1800 chłopów. Z tych w chwili krytycznej znajdowało się pod ziemią 380 górników, przeważnie robotników naprawiających ganki sztolni. Pewien robotnik obliczał liczbę tych, którzy pozostali na szychtę podwójną, na 84 górników. Chcieli więc zarobić, by pokryć koszt na gwiazdkę, która się zbliża.

Kopalnia założyła kolonję robotników w Bochum Kolonie. W każdym domku mieszka tylko jedna rodzina, która korzysta także z kawałka roli. Komorne wynosiło 10 mk. miesięcznie.

Załoga składała się z Niemców, Czechów, Włochów i Polaków. Wśród liczby zabitych znajduje się podobno także trzech żydów.

Kiedy powstała katastrofa?

Katastrofa powstała przypuszczalnie kwadrans przed godziną czwartą nad ranem. O tym czasie rozległy się przypleszone sygnały trwogi.

Pospieszono natychmiast na ratunek brał w nim też wybitny udział p. Krawczyk,

członek rady nadzorczej „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.” Z jego pomocą wydobyto 15 trupów i rannych.

Wybuch gazów powstał w głębokości 770 metrów (kopalnia jest przeszło 800 metrów głęboką). — Ogień rozszerzył się z błyskawiczną chyżością na całą kopalnię.

Przed południem wydobyto 36 trupów i coś 35 ciężko rannych, z których 9 zaraz po umieszczeniu w lecznicy zmarło.

Trupy były zwęglane i że się tak wyrażymy, upieczone. Aby ciała nie odpadło od kości, owijano je na dole w derki i wywożono. Ranni byli nieczuli i obojętni. Bardziej od nich drżeli z przestachu na świeżem powietrzu ci, którzy ich wydobywali.

Wydobyto także głowę oderwaną od tułowia. Świadczy to o sile wybuchu.

Niebawem przybyły z pomocą oddziały ratunkowe z kopalni „Dewendel” z Heringen i z „Zeche Werne” z Werne nad rzeczką Lippe. Z Seest w Sauerlandji przybył oddział sanitariuszów. Później przysłały i dalej oddalone kopalnie oddziały ratunkowe. Z Gelsenkirchen przysłała firma „Westfalja”, wyrabiająca regeneratory, przyrządy zaopatrujące ratujących górników w powietrze do oddychania, oddział z swym zastępcą.

Lament okropny rozległ się na wieść o wypadku w kolonji Bochum. Kobiety z płaczem i jękiem biegły od domu do domu, zawożąc rozpaczliwie. Kilka umieszczono w lecznicy. Po domach górników słychać płacz wdów i sierót.

Niestety pożar rozszerzył się z błyskawiczną chyżością. Oddziały ratunkowe, acz zaopatrzone w regeneratory, wracali z niczem. Gazy musiały wybuchnąć w kilku miejscach i spowodowały rozszerzenie płomieni na całej kopalni. Około godziny 5 po południu wiedziano, że ratunek jest daremny. — Zjechało jeszcze po konie, których było 27 w kopalni, lecz i te tymczasem zginęły.

Płomień szaleje

dalej. Ganki pozawalane. Łuna pożaru 800 metrów pod ziemią straszna i złowroga. Czuć drżenie w powietrzu. Dym i swąd czarno-brunatny wżera się w oblicza i dławii ratujących. Wyglądają jak mulaci. Czuć od nich swąd i woń przykry.

Zamurowano ich!

Przed godziną 6 zjechało z wózkami cegieł, cementu i piasku, by zamurować poszczególne ganki, aby ogień prędzej ustał.

Coś 330 górników, którzy pozostali w kopalni, uchodzą za straconych.

Chciano kopalnię zatopić. Wodę sprowadzono rurami, którymi odpływała woda zaskórna do rzeczki Lippe. Na razie atoli zaniechano tego. Władze podobno się nie zgodziły.

Podobno jednak nastąpi zatopienie kopalni i odwodnienie jej po upływie 2 tygodni.

Z Górnego Śląska.

(zamach na Towarzystwa polskie.)

„Polak” pisze:

W środę odwiedził policjant p. Szymankiewicz członków zarządu Towarzystw polskich w Chorzowie, i spisywał wszystkich członków zarządu. Jeden z członków zarządu jednego z Towarzystw donosi nam, że policjant przyszedłszy do niego, miał przy sobie kartki, na których spisani byli członkowie innych Towarzystw. Na zapytanie owego członka, w jakim się to odbywa celu, odrzekł policjant, że landrat tak rozkazał.

Widocznie Prusacy przygotowują jakiś zamach na nasze Towarzystwa. — Czy landrat bytemski zarządził to na rozkaz z góry, lub też poszedł śladem władz policyjnych w Gliwickiem? Prawdopodobnie Prusacy będą chcieli uznać Towarzystwa za polityczne. Znane jest przysłowie, że u Prusaków wszystko jest możliwe, tylko nie bezstronne i sprawiedliwe traktowanie Polaków, bo za tę zbrodnię katechizm hakatystyczny grozi lancmanom zamknięciem wrót do „walhali”. Kto wie, czy policja nie będzie chciała uznać naszych Towarzystw politycznymi dla tego, że w zarządach zasiadają ludzie, którzy okrzykami są jako agitatorzy wielkopolscy, lub też w oczach policji są bardzo białe-czerwonci. Niektóre policje na Górnym Śląsku uważają ludzi dla tego wielkopolskimi agitatorami, że dla zdobycia lepszego kawałka chleba razem z innymi zastrajkowali i z tego powodu zostali wydalen z kopalni lub buty. Tylko ten, który jak pokorny, albo raczej głupi baran pozwolił się strzyż przez prusko-hakatystycznych kapitalistów i który nadto po różnych ferajnach talarowo-patriotycznych razem z urzędnikami wrzeszczy „aura faterland” — tylko ten, mówimy, uchodzi za lojalnego Prusaka a nie wielkopolskiego agitatora. A są Towarzystwa, w których ludzie z wyżej przytoczonych powodów uważani przez policję za wielkopolskich agitatorów, zasiadają w urzędach.

Należy odczekać, czy przypuszczenia nasze się ziszczą. Gdyby tak miało być rzeczywistością, to Towarzystwa nasze niewątpliwie na tem ucierpiałyby, bo w naszych warunkach dla wielu Towarzystw politycznych nie znalazłoby się lokali na posiedzenia. Lecz rząd idzie w swych nadziejach za daleko, jeżeli sądzi, że takim zamachem na Towarzystwa nasze zdoła zabić ducha polskiego, budzącego się z snu wiekowego ludu. — Choćby Towarzystwa straciły pewną liczbę członków, to jednak nie upadną, bo reszta członków odbywać będzie zebrania w mieszkaniach prywatnych, a latem w ogrodach i t. p. miejscach, gdzie lud będzie się wyrabiał politycznie i swobodnie będzie mógł zalewać sadła za skórę różnym czynnikom rządowym i ministrom, tym majstrom w robeniu ogromnych milionowych długów. Wtenczas rząd dowie się jeszcze lepiej, że lud polski myśli o polityce pruskiej. Wielu Towarzystwom ani ten zamach by nie zaszkodził. Niech rząd idzie da-

lej na tej pochyłej drodze, będzie on najlepszym agitator polskim.

W każdym razie posłowie nasi w parlamencie i sejmie powinni pomówić o tem z ministrami energiczne słowo.

Spółeczność wiernych Chrześcian.

Pod powyższym tytułem wydał I. P. w Poznaniu (ul. Szeroka 16) broszurę, napisaną z wielkiem namaszczeniem religijnem. Pozornie autor jedynie chce „napominać i prosić”, aby przestano „temu światu i grzechowi służyć”, a zaczęto „żyć dla Chrystusa i jego królestwa.” O sobie samych wyznają ci misjonarze-autorowie, że ich życie jest „czysto chrześcijańskie” według „nauki Chrystusa i Jego Apostołów.” Nieposłusznym grożą: „I niech każdy wie, że kto się tej małej gromadce sprzeciwił, sprzeciwił się samemu Bogu i prawdzie Jego.”

Na pozór ta broszurka bardzo religijna i chrześcijańska.

Ale przypatrzmy się jej bliżej!

Na pierwszy rzut oka spostrzegamy, że broszurka nie ma apłaty biskupiej. Wszelkie zaś rozprawy i pisma o rzeczach religijnych jedynie wtenczas — jak wiadomo — bezpiecznie czytać można, jeżeli są zatwierdzone przez władzę duchowną prawowitą, a więc katolickiego biskupa tej diecezji, w której zostały wydrukowane.

Ale ci misjonarze potrafią z takim fanatyzmem namaszczeniem mówić o wierze, tak szafować szczodrze piśmem św., tak pukać do sumienia, że wielu widzi w nich nowych jakichś proroków i apostołów.

Przypatrzmy się ich nauce, a dowiemy się, jacy to są prorocy i apostołowie.

Na pytanie: „Co to są za ludzie?” autorowie broszurki odpowiadają: „Jedni mówią, że to jest polska „armia zbawienia” — czyli „Heilsarmee”. Drugi znowu mówią, że to są agenci od rządu niemieckiego, którzy mają na celu, Polaków germanizować; a inni jeszcze twierdzą, że to jakaś bardzo niebezpieczna sekta, od której każdy stronić powinien. O, jakaż to straszna ciemnota, która zakrywa oczy naszego biednego ludu, że już nawet dobrego od złego rozeznawać nie może. Wszelko to, co niektórzy o tych ludziach myślą, mówią i piszą, — jest wielkiem, niczem nieuzasadnionem kłamstwem, gdyż są to ludzie, którzy w świetle słowa Bożego poznali nie tylko swe błędy i grzeszny żywot, lecz i to, że Jezus przyszedł, cierpiał i umarł za takich — aby ci, którzy żyją, już więcej sobie nie żyli, ale Panu, który za nich umarł.

Jeżeli to są katolicy, czemu otwarcie nie powiedzą: Jesteśmy katolikami i uznajemy wiarę Kościoła rzymsko-katolickiego za jedynie prawdziwą naukę Chrystusową? Tego nie powiadają. Przeciwnie: nie z nauki Kościoła rzymsko-katolickiego czerpią oni swą naukę, ale z „Słowa Bożego.” To już nie zgadza się z wiarą rzymsko-katolicką. Wiara nasza jest „słowem Bożem”, ale to „słowo Boże” pada nam Kościół rzymsko-katolicki. On jest jedynym, prawowi-

tym, przez Chrystusa Pana ustanowionym nauczycielem słowa Bożego. — Kościół zaś rzymsko-katolicki ma swoich publicznie ustanowionych duszpasterzy do nauczania tego „słowa Bożego“ i nikomu innemu nie wolno nauczać „słowa Bożego.“ Jeżeli więc ci misjonarze chcą nauczać „słowa Bożego“ bez pozwolenia Kościoła rzymsko - katolickiego, sami na siebie tem samym wydali wyrok, że nie są katolikami. Ileżby błędów i bala-muctw powstać musiało, gdyby Kościół rzymsko-katolicki tak surowo nie czuwał nad nauczaniem wiary św.? Co głowa to rozum; każdyby sobie według swego pojmowania układał naukę, a tak nie byłaby to nauka Kościoła, nie nauka Chrystusa, ale nauka tego, który sobie to „słowo Boże“ ułożył w głowie według swego zrozumienia.

Autor owej broszury „Społeczeństwo wiernych Chrześcijan“ i jego sekta nie są katolikami. W broszurze owej czytamy przecież: „Na czem się oni gruntują?... Oni się gruntują tylko na tej wiecznej i niezmiennej opoce Słowa Bożego, tj. na nauce Chrystusa Pana i Jego Apostołów (Ewang. św. Mat. 7,24); a nawet i na tradycjach, które się nie sprzeciwiają Ewangelijskiej, gdyż ona jest jedynym źródłem prawdy i życia chrześcijańskiego.“

Tem wyznaniem zdradzają ci misjonarze zupełnie jawnie, że ich nauka całkiem przeciwną jest nauce Kościoła rzymsko-katolickiego. Twierdzą oni, że „Ewangelijska“ jest „jedynym źródłem prawdy i życia chrześcijańskiego“. To nie jest prawda.

Według nauki naszego Kościoła są dwa źródła objawienia: pismo św. i tradycja. Z obu tych źródeł czerpie Kościół nieomylnie swą naukę prawdy i obyczajów, a od Kościoła dopiero biorą ją wierni.

Wspomina wprawdzie owa broszurka o „tradycjach“ i — oto w tem są założone sidła na katolików! — powiada, że „nawet i na tradycjach“ opiera swą naukę. Ale dodaje zaraz: „które się nie sprzeciwiają Ewangelijskiej“. To znów nie zgadza się z nauką Kościoła Katolickiego. Kościół zna tylko jedną tradycję, tj. tę naukę, którą apostołowie ustnie głosili i którą wszędzie i zawsze Kościół cały czy ustnie czy piśmiennie wyznawał. Ta zaś tradycja nie może się wcale sprzeciwiać Ewangelijskiej. Kto twierdzi, że tradycja sprzeciwia się w czemkolwiek Ewangelijskiej, ten jest przeciwnikiem wiary katolickiej i Chrystusowej.

Pismo św. zawiera Słowo Boże i tradycję także. Obie nauki muszą więc być zgodne, bo z jednego źródła pochodzą i jedną głoszą prawdę. Że tradycja nigdy nie może uleść sfałszowaniu, to nam Chrystus Pan zapewnił, dając nam przyrzeczenie, że będzie z nami po wszystkie wieki aż do skończenia świata i dając nam zapewnienie, że bramy piekielne nie zwyciężą Kościoła. Przecież te słowa, zapisane w Piśmie św.; jeżeli więc ci misjonarze przynajmniej pismo św. uważają za słowo Boże, to powinni i te obietnice uznać jako słowo Boże.

Owe broszurki są widocznie przeznaczone na oderwanie ludu polskiego od Kościoła katolickiego. Z tego powodu unikać trzeba tych ludzi, którzy je rozszerzają i broszur tych nie czytać! Niech, kto może, ostrzeżę łatwowiernych i ciekawych, aby dla jakichś nowości, choć pozornie bardzo religijnych i pobożnych, nie narażali swej wiary i swego sumienia! Znana to od oddawna sekta t. zw. anabaptystów swym fanatyzmem chce łowić w mętach ogólnego zamieszania pojęć religijnych!

Odezwa!

Pamiętajmy o maluczkich!

Już tylko kilka tygodni dzieli nas od pełnego uroku dnia, w którym promiennie zabłyśnię Gwiazda Betleemska zwiastująca narodziny Zbawiciela świata. Dawnym zwyczajem wszyscy dzień ten obchodzimy uroczystie gromadząc się w około światłem jarzących choinek, obdarzając się nawzajem upominkami.

Tak bywa w domach zamożniejszych! W iluż to jednak rodzinach serca rodzicielskie już dziś z troską na czele obmyślają, jakaby radość w tym wielkim świętym dniu sprawić maluczkim?

Nagła ciężka zima, stąd wielokrotnie spowodowany zastój w pracy i drożyzna sprawiają, że w wielu rodzinach tyle tylko jest zapasów, że ledwo na opędzenie codziennych starczy potrzeb i myśleć nie można o „Gwiazdce“ dla dzieci.

„Stella“ Tow. Kol. Wak. i St. Sanit.

opiekująca się działalnością naszą szkolną od długiego szeregu lat pragnie i w tym roku stanąć wspólnie z tymi, którzy biedniejszym „Gwiazdki“ wyprawiają i na tej drodze odzyskać się do ofiarności publicznej.

Pamiętajmy, aby radość, którą widzimy w dniu gwiazdkowym na obliczach dziesiątów rodzin zamożniejszych, zabłysła też na twarzyczkach dziesiątów zamieszkałych w skromnych izdebkach. — Bóg zapłaci!

Składki zechcą przyjmować redakcje lub ekspedycje pism, w których powyższa odezwa się ukazuje.

Za Zarząd

„Stella“ Tow. Kol. Wak. i St. Sanit.

W. hr. Engestrom, prezes.

Wład. Jerzykiewicz, wiceprezes.

Walery Lebiński, Bol. Ziętkiewicz, sekretarz, skarbnik.

Dr. Tadeusz Dembiński,

zast. sekretarza.

Wybory.

Dowiadujemy się ze źródła kompetentnego, że Centralny komitet wyborczy postanowił zawrzeć kompromis z Centrum przy wyborach uzupełniających do parlamentu niemieckiego w okręgu babimojsko-międzyrzeckim, jeśli Centrum zobowiąże się dać odpowiednią kompensatę w innym okręgu przy następnych wyborach do parlamentu. Pertraktacje są w biegu.

Zakaz języka polskiego!

Zebranie kupców korzennych rzeszy niemieckiej zapowiedziane na wczoraj po południu do Domu Katolickiego, zostało rozwiązane. Pan szambelan Cegielski spostrzegłszy na sali sekretarza policyjnego, wezwał go grzecznie lecz stanowczo, aby opuścił salę, ponieważ zebrało się tu Tow. zamknięte (za zaproszeniami). Sekret. oświadczył, że pozostanie na sali. Gdy p. szambelan zagał zebranie po polsku, rzekł p. sekretarz, że obrady toczyć się mogą tylko w języku niemieckim, a otrzymawszy słuszną odpowiedź, że jako do Polaków przemawiać się będzie tylko w języku polskim czemu paragraf 12-ty się nie sprzeciwia, rozwiązał sekretarz policyjny zebranie. Zebrani rozeszli się spokojnie.

Wiec w Gniewkowie.

Niemala sala pana R. Wittkowskiego napełniła się już przed godziną 2-gą licznymi wlecownikami. Przybyło około 800 osób, w liczbie tej także sporo kobiet.

Przewodniczącym obrano p. adwokata Swinarskiego z Inowrocławia, który po ukonstytuowaniu biura udzielił głosu p. redaktorowi A. Poszwińskiemu. Wygłosił on treściwy referat o kwestji robotniczej, wykazując konieczność organizacji robotniczych. Mówca podkreślił, iż dla robotnika polskiego jedynie polska organizacja istnieje powinna, bo tylko ona wszystkie jego interesy uwzględnić może.

Następnie mówił X. dziekan Haupa o kwestji szkolnej, przedstawiając w wymownych słowach rozwój stosunków szkolnych w Gniewkowie od czasu jego urzędowania.

Pan redaktor Teska z Bydgoszczy mówił w końcu o hasle Swój do swego, dla którego w Gniewkowie — nie jest on zresztą w tym względzie wyjątkiem — niema dotąd dostatecznego zrozumienia.

Wszystkie 3 tematy zainteresowały żywo wlecowników. W dyskusji zabierali głos X. Paluchowski z Sądłowa, redaktor „Gaz. Grud.“ p. Sobiechowski członek Pol. Zw. Zawod. pan Zaparucha z Inowrocławia.

Wiec cały odznaczał się przebiegiem bardzo poważnym, a trwał około czterech godzin. „Kurj. Pozn.“

Zebranie Tow. Pomocy Naukowej

Imienia Karola Marcinkowskiego na powiat inowrocławski cieszyło się, jak czytamy w „Dz. Kuj.“ znacznym ożywieniem. Przewodniczył mu p. dr. Krzyżmiński. Wyczerpujące sprawozdanie z działalności komitetu zdał prezes jego, a zarazem członek Głównej Dyrekcji X. prałat Ponikwiński z Kościelca. Wypada z niego zaznaczyć, że w powiecie naszym złożono składek 1193,30 mk.; na stypendjatorów z naszego powiatu wydano natomiast 4219,75 mk. Znamiennym też było, że znaczny odsetek stanowią uczniowie szkół średnich (obywatelskich). Dzięki pracy kolektorów pozyskano dość znaczną liczbę członków.

*** Walne zebranie Tow. Pomocy Naukowej** na powiat śremski odbędzie się w niedzielę, dn. 22 bm. o godz. 4 po poł. na sali hotelu „Victoria“ w Śre-mie. Komitet.

*** Walne zebranie Tow. Czytelń Ludowych** na powiat grodziski odbędzie się w niedzielę, 22 bm. o godz. 5 i pół po poł. w Opalenicy na sali p. Liszyńskiego. — O liczny udział członków jak i wszystkich życzliwych Towarzystwu prosi Komitet pow. T. C. L.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Przesilenie kanclerskie zażegnane! Kanclerz był u cesarza niemieckiego w Poczdamie i zdał mu sprawę z położenia. „Reichsanzeiger“ w tej sprawie pisze: Na audencji przedstawił książę Bülow cesarzowi usposobienie z powodu wynurzeń w „Daily Telegraph“ i oblaśnił swoje zachowanie się podczas rozpraw parlamentarnych. Cesarz przyjął te wyjaśnienia z wielką powagą i objawił wolę swoją w ten sposób, że bez względu na przesadę, którą odczuł, jako niesprawiedliwą, uważał będzie jako swoje najprzedniejsze zadanie starać się o stałość w polityce z zachowaniem konstytucyjnej odpowiedzialności. Cesarz zgadza się na oświadczenia księcia Bülowa i zapewniał go, że zaufanie ma do niego niezmiennie. — Tyle „Reichsanzeiger“. Z doniesienia tego wynika, że kanclerskie przesilenie zażegnane, na jak długo — trudno przewidzieć. Niemieckie pisma samodzielniejsze niezadowolone są z tego oświadczenia, ponieważ nie zawiera ono żadnej rękojmi na przyszłość. „Rhein. Westfälische Volkszeitung“ uważa komunikat w „Reichsanzeigerze“ za ostre odrzucenie żądań parlamentu i narodu w sprawie usunięcia rządów osoblistych. Rękawicarzucenia i trzebają krwawym sercem podnieść. Chodzi tu o byt cesarstwa. Jeżeli walka dalej prowadzona będzie, powstanie pytanie, co wyżej stoi, czy chwilowy reprezentant korony i rodziny panującej, rodzina panująca czy konstytucja, konstytucja lub naród. Idziemy ku ciężkim czasom, straszne powikłania nas czekają, lecz naród nie powinien się ulać walki, jeżeli się chce wydobyc z obecnego nieznosnego położenia. Spodziewamy się po parlamencie, że natychmiast podejmie walkę i przeprowadzi ją wszelkimi konstytucyjnymi sposobami.

— Konserwatyści oburzają się na pisma liberalne żądające, jakoby rządów parlamentowych i ograniczeń praw cesarza.

Francja. Francuskie Koła polityczne przyznają ważność oświadczeń cesarskich — lecz zwracają uwagę na brak wszelkiej rękojmi przeciw dalszemu ciągłowi rządów osoblistych.

Sprawy bałkańskie. (Buzliwie wieści.) Informacje gazet austriackich stwierdzają zgodnie, że na pograniczu Austro Węgier i Serbji wytworzyła się groźna sytuacja. Gdy na północy gromadzi Serbja regularne wojsko, które taką przybiera postawę, jak gdyby każdej chwili gotowe było do podjęcia nieprzyjacielskich kroków, to na południu, na granicy Nowego Bazaru, gromadzą się z jednej strony oddziały ochotnicze serbskie, z drugiej czarnogórskie, obsadzając ważniejsze punkty tak, że przy sprzyjających warunkach atmosferycznych każdej chwili wtargnąć tutaj mogą, aby od południa zaszachować Bošnję i Hercegowinę. Z Kotaru donoszą co następuje: W Czarnogórze panuje ciągle zapal wojenny pośród ludności, podsycany zwłaszcza przez emigrantów z Bośni. Na ostatniej naradzie przywódców emigracji Bośniackiej w Cetynji wojewoda Kowaczewicz żądał natychmiastowego wtargnięcia do Bośni, wskazując okolice miasta Gaoka jako najlepszy do tego teren. Wojewoda Socicza zgodził się na to w zasadzie, jednakże był przeciwny natychmiastowemu wtargnięciu. Większość zebranych podzieliła to zdanie. Gdy ludność dowiedziała się o tej uchwałę, powstało takie wzburzenie, że obawiano się wprost powstania. Ministrowie i przywódcy partji narodowej uspokajali wzburzenie tłumy, ale usiłowania ich byłyby nie odniosły skutku, gdyby nie osobiste wdanie się w sprawę ks. Mikołaja, który uspokoił lud zapewnieniem, że pamięta o braciach z Bośni i Hercegowiny. Jednakże ludność ciągle domaga się natychmiastowej wojny z Austrią.

— Konstantynopol, 18-go listopada. Na posiedzeniu wczorajszym delegacji bułgarscy oświadczyli, że Bułgaria goto-

wa jest zapłacić należność za dystans wschodnio-rumelijski kolei wschodniej w przeciągu lat 30, tudzież żąda umorzenia haraczu za Rumelję wschodnią. Delegaci tureccy oświadczyli, że nie mogą zgodzić się na takie postawienie kwestji, pragną bowiem, aby sprawa haraczu wschodnio - rumelijskiego oraz zwierzchnictwa nad Rumelją rozstrzygnięta była przez konferencję mocarstw.

— Paryż, 18 listopada. Ambasador austriacko-węgierski, hr. Klevenhüller, oświadczył, że uważa za nieprawdopodobne pogłoski o zbrojeniu się Austro-Węgier. Prawdziwe jest tylko to, że wzmocniono placówki żandarmerji wzdłuż rzeki Driny oraz że zorganizowano w celu zapewnienia bezpieczeństwa w Bośni i Hercegowinie korpus policyjny.

— W. Porta zamówiła w fabrykach niemieckich naboju karabinowych i pocisków za 30 milj. mk. Jest to dowodem, że wpływy niemieckie w Konstantynopolu wzmogły się ponownie oraz że Turcja chce być przygotowana na wszelkie wypadki, gdyż termin dostawy jest bardzo bliski.

Subhasty w listopadzie.

Dnia 21 na sądzie w Skwierzynie o godz. 10 rola, łąka i pastwisko zapisane Schwerin (Skwierzyna) nr. 881 i 778, Fryderyka i Olgi z domu Biberstein, Melzerów, w obszarze 11,40,48 ha.

Dnia 21 na sądzie w Wolsztynie o godz. 9 gospodarstwo zap. Obr. nr. 23 i 38, Traugotta i Beaty z domu John, Neumannów, w obszarze 5,18,50 ha.

Dnia 21 na sądzie w Bydgoszczy o godz. 11 obsada zap. Osielsk nr. 47, 48, i 51, Jana Bielińskiego, w obszarze 1,65,10 ha.

Dnia 21 na sądzie w Pniewach o godz. 10 posiadłość zap. Pniewy nr. 282, Stanisława Janiszewskiego, w obszarze 1,68,66 ha., oszacowana do podatku na 210 m. dochodu.

Dnia 23 na sądzie w Poznaniu o godz. 10 ogród zap. Poznań Św. Łazarz nr. 719, Franciszka i Katarzyny z domu Kotlińskiej, Nowaków, w obszarze 6,39 arów.

Dnia 23 na sądzie w Witkowie o godz. 10,15 posiadłość zap. Mielschin (Mielżyn) nr. 46, rodzeństwa Heine, w obszarze 97,90 ar., oszacowana do podatku na 575 m. dochodu.

Dnia 23 na sądzie w Margoninie o godz. 10 gospodarstwo zap. Samotschitz Hammermühle (Szamocin) nr. 43 i 487, Wilhelma i Joanny z domu Matthews, Döhringów, w obszarze 5,01,50 ha.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 19 listopada 1908

Uczmy dzieci czytać

i pisać po polsku!

*** Zarząd Kol. Wak. i Stacji Sanit. Tow. „Stella“.** Równie jak lat ubiegłych, wedle przyjętego zwyczaju rozpoczęliśmy i w tym roku prace przygotowawcze sprzedaży rabatowej na korzyść Kolonji Wakacyjnych i Stacji Sanitarnej Tow. „Stella“. Piękny ten zwyczaj dorocznego wspierania ubogiej dziatwy, na wzór większych miast polskich i zagranicznych, zawnioskujemy przedewszystkiem wspaniałomyślnemu poparciu naszego stanu kupieckiego, który w tem zadaniu obywatelskiem świeci nam przykładem godnym naśladowania, tem bardziej, że idea sprzedaży rabatowej, dotąd jeszcze przez społeczeństwo nieoceniona i niezrozumiana, jak w innych miastach, w których przedstawia się zawsze obfitem zbiorem dobrej woli ogółu, u nas jeszcze bardzo małego doznaje poparcia, a groź ofiary jest jak dotąd li tylko dobrowolną jałmużną kupców tutejszych, bo przeważna większość kupujących unika magazynów, w których sorzdaż rabatowa się odbywa i nie interesuje się dostatecznie sprawą tak wielkiej wagi i tak podniosłego zadania. Miejmy nadzieję, że dobra sprawa zwycięży w końcu i stworzy nam w czynie serca, popierając ideę sprzedaży rabatowej bez narażania się na nieistniejące w zasadzie naddatki, bo li tylko liczny współudział kupujących zapewni nam 10 procent jednolitego obrotu, jako dobrowolną jałmużnę społeczną. W tej zasadzie i przekonaniu rozpoczynamy więc w imię Boże tegoroczną pracę, odwołując się do serca całego społeczeństwa w imieniu powierzonej nam dziatwy szkolnej, która więcej niż kiedykolwiek serdecznego potrzebuje poparcia.

*** Pokwitowanie.** Zapłacili dotąd go-tówką, na poparcie idei, w miejsce sprzedaży rabatowej: Drukarnia „Dziennika Pozn.“

Konkurencja rozszerza reklamową broszurę, skierowaną przeciwko nam, która polega na wywiadach nierzetelnych pracowników i jest złożona z tendencyjnych przekręcań i prostych nieprawdziwości.

Zajmowaliśmy się publikacją tej broszury, która się sama swym tonem sądzi, tylko o tyle, iż publikowaliśmy jej konfiskatę i nasze sądowe przeciw niej kroki.

Konfiskata broszury zniesiona została wprawdzie na razie przez sąd w Bremenie, ale zatwierdzoną została przez **Króla sąd okręgowy w Berlinie** i także **pomimo protestu konkurencji, przez Król. sąd ziemiański w Berlinie, jako ostatniej instancji powtórnie i ostatecznie**. Broszury tej podług tego nie można więc odtąd rozszerzać.

Podług tego można rozważyć, jak nie nieznaczącym — ażeby nie użyć ostrzejszego wyrazu, jest zarzut, że konfiskatę „przez fałszywe wywozy“ uzyskaliśmy, zarzut z powodu którego również wniosek karny stawiliśmy.

Na tem kończymy z naszej strony publicznie oświadczenie o tej konkurencyjnej broszurze.

Monachium, Uerdingen, n. Ren., Berlin, 16 listopada 1908.

Kathreimera fabryki kawy słodowej
Towarzystwo z ograniczoną poręką.

Nieprześcigniony jest
Persil
z gwarantowanym nieszkodliwym bez klorku bez tarcia
z zupełnie bezpiecznym bez deski do prania bez szcztokowania
najmodniejszy środek do prania stosowny do każdej metody prania
Henkel & Spt, Düsseldorf
do nabycia po wszystkich składach drogerijnych i kolonialnych oraz handlach mydła.

Karólek nie daruje!
Schulz-Mark.
on koniecznie chce kupić fiołkowego proszku mydła-
nego „Goldperle“, ponieważ każda paczka zawiera
ładne podarki. Zważać na nazwę „Goldperle“.
Fabrykant: Carl Gentner, Göppingen.
Zastępca: Heinr. Dobriner, Poznań.

Rycerska ul. nr. 1, Wybór niedorównany Butelska ulica 18.
narożn. pl. Wilhelmowski.

Jadysz Jaruszewski
Fabryka broni i amunicji. — Wasna strzelnica.
Poznań ulica Rycerska nr. 1, narożnik placu Wilhelmowskiego
i ulica Butelska nr. 18, narożnik ulicy Ślusarskiej.
Nr. telefonu 266.

poleca swoje bogato zaopatrzone fabryki broni najrozmaitszego gatunku i wszelkie przybory myśliwskie i amunicję po cenach niebywałych. Naboje najrozmaitszego gatunku bezdymne i dymne. Walsroder, Mullrite, Wolfmarke, Schulze imperial. Rotweilera, Saksonia, Eilers zawsze naskładzie. Dalej sprzedającym oddaje bez zobowiązania do większego odbioru:

Tesz. cal. 6 z kulą po 4,70 M. za tys.	9	18,70	„	9	18,70
„ 7 „ 10,20 „	7 ze śr.	26,30	„	7 ze śr.	26,30
„ 9 „ 14,40 „	9	29,80	„	9	29,80
„ 6 ze śrótem 13,10 „	Centr.	20,20	„	7 z k.	20,20
„ 7 „ 19,80 „	9	24,00	„	9	24,00
„ 9 „ 23,00 „	7 ze śrótem	30,50	„	7 ze śrótem	30,50
Rew. cal. 7 z k. Lef. 15,00 „	9	36,90	„	9	36,90

Reparacje wykonuje starannie i w krótkim czasie.
Liczne świadectwa najwybitniejszych myśliwych do dyspozycji.
Wybór niedorównany.

Jedyna fabryka broni sprzedająca amunicję wagonami.
Najtańsze źródło zakupu broni i amunicji hurt. i detal.

rst! 4418
Spróbujcie Szan. Panie w własnym interesie
margarynowych marek
„Siegerin“ i „Mohra“
Nie znajdziecie Panie żadnej różnicy po-
między najlepszym i drogiem masłem mle-
czarskiem, a zajądźcie daleko taniej.
Jedyni fabrykanci:
Altkamp Fabrikanten:
A.L. Mohr, Act.-Ges., Altkamp-Gebäude.



W kupie i sprzedaży
majątków ziemskich, kamienic,
interesów itd. pośredniczy szyb-
ko i dyskretnie 4955
Neyman & Spółka
zapisane towarzystwo handlowe
biuro centralne
Poznań O 1, Ludwiki 2.
Pożyczki hipoteczne załatwia-
my w krótkim czasie.

PALMIN
Szanowna Pani
z pewnością nie wie, że Palmin
jest nie tylko do pewnych celów,
ale także do przysmaków.
Czy wolno
coś doradzić?
Niechaj Szan. Pani używa wy-
łącznie tylko Palmin w swej ku-
chni do gotowania, pieczenia
i smarzenia.
PALMIN
IVO PUCHOWY

Nowego sprzętu!
Kasze, ryże, fasole, mak (mielony), owoce suszone
powidła, marmolady. Smalec, olej siemienny,
orzechy, grzyby oraz wszelki wybór makaronów.
Wyborne masło stołowe!
Specjalność: **Piękna osiewana mąka na placki**
poleca 5828
W. Natz Poznań Wrocławska 30.
(Wysyłki na miasto i na prowincję odwrotnie).

Poszukuje dzierżawy
polowania na zajace
na jeden dzień. Do ugody przy-
będę osobiście. Adr. **W. Wels**
Poznań (Posen, Halldorfstr. 33.

Ważna wzmianka
dla gospodyń!
mydło
Ascha
posiada najdoskonalsze przy-
mioty innych wielce wychwa-
lanych mydeł i środków do
prania i dla tego jest i będzie
mydło
Ascha
najlepsze
do prania

Szukam dzierżawy gościnną dom.
gdzieby mógł pełnić obowiązki
ślusarza maszynisty znają-
cego się dokładnie na reparacjach
parowych maszyn, oraz wszelkich
motorów. Oferty uprasza się do
eksped. Wielkop. pod nr. 5817.

Poszukuje się
umeblowanego pokoju
o dwóch oknach w centrum mia-
sta dla trzech panów. Oferty
z podan. miesięcz. honorarium
od osoby do ekspedycji Wielko-
polskiej pod nr. 5853.

Szuka się dzierżawy
kramu kolon alnego
na wsi, o ile możliwości z ogrod.
owocowym dla ludzi starszych.
Zgłoszenia do ekspedycji Wiel-
kopolskiej pod nr. 5855.

Kram kolonialny
z mieszk. obrót 25000 mk., z po-
wodu okolicz. zaraz na sprzedaż.
Urządzenie koszt. 1600 mk. Spie-
szone zgłosz. upr. **A. Kędziora**,
ulica Kwiatowa 11 part.

lasny duży skład
z przyległymi dwoma pokojami
i obszernymi sklepami są zaraz do
wynaj. **Szała** do akt i prasa
do mydła do sprzedania. 5843
Chwaliszewo 1 I piętro.

Patenty
wyrabia szybko i tanio
biuro patentów
Knop & Bimer,
Poznań, ul. Rycerska.
Telefon 1735.
Informacje bez kosztów.

Cegielnia
mam do wydzierżawienia każdego
czasu. Kaucja mała pożądana.
W. Filipiak, Mieszkow.
Orkiestron nowy 3000 mk.
za 900 mk do sprzedania Ulica
Wiktoryi 15. Skład instrument.

Skład
kolonialny
delikates. i cygar we wiel-
kim powiat mieście, bardzo do-
brze zaprowadzony, jest z/powo-
du wyjścia za mąż zaraz lub pó-
źniej do sprzedania. Do przeje-
cia potrzeba 2—3000 mk. Zgłosz.
piśm. do ekspedycji Wielkop-
olskiej pod nr. 5829.


śledzi solonych
o wśmienitym smaku, za mk.
13. Pół beczki za mk. **7.**
Puszka pocztowa mk. **2.** Oryg-
beczka najlepszych śledzi z ikrą
i mleczem około 1100-1200 sztuk
mk. **36.** 1/2 beczki około 44
kg. za mk. **13,50.** Pół beczki
około 22 kg. za mk. **6,75.** Są-
deczek pocztowy najwyborniej-
ruskich sardynek mk. **2.**
4-litrowa puszcza najwyborniej-
szych **śledzi opiekanych**
mk. **2.** 5 puszek mk. **9.** 10 pu-
szek mk. **16,50.** Najwyborniej-
szych **tuńczyków** bytyngów
pudło 10 funtów mk. **3.** Prze-
syłka za pobraniem pocztowem.
Opakowanie darmo.
Otto Stöwer, Grimmen 3.
(Ostsee.) 4808

2 uczni
przyjmie zaraz Centralna dzogerja
Mieczysław Werner
Oborniki.

Uczeń lub wolontaryusz
także **młodszy pomocnik**
potrzebni od 1 stycznia 1909 do
składu kolonialnego i delikates.
Fr. Bogacki, Poznań,
św. Wojciech 26-27.

Pomocnik piekarski
obez z piecami wszelk. rodzaju,
poszukuje miejsca
zaraz lub od 1. 12. także do
samod. prowadzenia piekarni.
Roman Krajewski,
Posen, Kronprinzenstr. 32.

Pomocnik
lecz tylko dobrze polecony po-
trzebnym od 1. 1. 09. Zgłoszenia
z podaniem pensji i kopji świa-
dectw w tym imię 5851
Stanisław Heil
Kruswica — Kruschwitz.
Skład kolon. win i destylacja.

Chłopak kreden.
który już był w miejscu, potrze-
bny od 1. 1. 09 do tutejszego
pałacu. 5849
Dom. Piatkowo
p. Zielen Fr. Zach.

Dom. Czerwonawieś
poczta Kriewen
potrzebuje od 1. 1. 09
pisarza
podwórzow.
najchętniej w starszym wieku.
Pensja 450 M. i wolne utrzym.
Zgł. tylko piśmien. będą uwzględ-
nione. 5850

Pomocnik
potrzebny zaraz na czas gwiazdk.
Wł. Jezierski, Śrem
skład delikatesów i korzeni.

Siodlarz - łapiczer
biegły w swym zawodzie żonaty
z małą rodziną poszukuje miejsca
zaraz lub od 1. 1. 09. takowe
przyjmy najchętniej w Dominum.
Zgłoszenia do ekspedycji Wielko-
polskiej pod nr. 5816.

Baczność!
Panienka
bawiąca dla ukończenia swych
studiów w wyższym zakładzie w P-
znaniu, pragnie za stół i stancję
za małą dopłatą do domu religij-
nym udzielać — czy to dziecio-
lub starszym osobom — lek-
w wyższej grze na fortepianie
Zgłoszenia przyjmuje ekspedycja
Wielkopolskiej pod nr. 5796.

UCZNIA
poszuk. zaraz lub od 1 stycznia.
L. Buszkiewicz, m. piekarski
Pniewy (Pinne). 5808

Znajdą umieszcz. zaraz i od N. E.
**Pisarze, kowale, ogro-
dnicy** żon. i kaw., **forezpani**
k. i żon., **stróż pałac.** kaw.
pisarz żon. na wielki majątek,
familie na dwory i probostwa,
gospodynie, pokojowe,
panny służące. Wszelka
służba dworska.
Spieszne zgłoszenia proszę
Pośrednik miejsc

Stefan Chelmecki, Poznań,
pl. Wilhelmowski 14 II dom ogr.

Kuchmistrzyni
znająca najdokładniej wykwinną
kuchnię pańską oraz prasowanie
męskiej bielizny potrzebna od 1.
1. 09. do dworu. Pensja według
umowy. — Zgłosz. piśm. przyjm.
ekspedycja Wielkopolskiej pod
nr. 5738.

Pożyczki pieniężne
każdemu i w każdej wysokości, za
rozm. gwarancją, odpłatą ratami
uszkodzenia najszybciej
A. Engler, Gdańsk — Danzig
Hundegasse 65. Znacz. na odpow.

Hygienische
Bedarfsartikel. Neuest. Katalog
mit Empf. viel. Aerzte u. Prof. gratis u. fr.
H. Unger, Gummiwarenfabrik,
Berlin NW., Friedrichstrasse 91/92

Tanie czeskie pierze
1 funt szarego
dartego pierza 1
mk. półbiałego
1,30 mk. 1 funt
białego kwapow.
dartego 1,70 mk. 190 mk. 1 funt
najdelikatniejszego śnieżnobiałego
dartego 2,70 i 3,40 mk. Wysyłka
bez cla za zaliczką od 10 f. po-
czawszy franko. Zamiana dozwol-
ona, za niestosowne pieniądze
z powrotem. 4353
S. Benisch in Deschenitz nr. 848.
Czechy (Böhmen).